WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 76. **Bochum, wtorek, 28 czerwca 1898.** Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Najwyższy czas,

aby każdy zapisał sobie

„Wiarusa Polskiego“.

na trzeci kwartał 1898 roku.

„Wiarus Polski“

z **trzema** bezpłatnymi dodatkami, a mianowicie **„Nauką Katolicką“, „Głosem górników i hutników“** i **„Zwierciadłem“**

kosztuje na cały kwartał, a więc na **lipiec, sierpień i wrzesień**

tylko 1,50 mr.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Prosimy też z zapisaniem gazety na poczcie nie zwlekać, tylko zaraz ją zapisać, gdyż kto się spóźni, może łatwo pierwszych numerów nie otrzymać.

Na poczcie trzeba żądać: „Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum“ i wręczyć 1,75 m., a poczta gazetę dostarczać będzie. Można też zapisać sobie gazetę u listowych wiejskich. Jeżeli zaś listowy gazety regularnie nie nosi, wtedy trzeba się o to upomnieć na tej poczcie, gdzie się „Wiarusa Polskiego“ zapisało.

Ktoby pragnął, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłali rodzicom, krewnym lub znajomym do Polski, niech nadeśle 1,50 m. i dokładny adres, a gazetę poczcie przekażemy, lecz prosimy uczynić to także jak najrychlej, gdyż przez późne przekazanie gazety powstają nieporządki.

Polacy na obczyźnie.

Hofstede-Riemke. W dniu 5 czerwca odbyło się walne zebranie Tow. św. Franciszka w celu oboru zastępcy prezesa, ponieważ dotychczasowy, pan Edward Ruński, odjechał w strony rodzinne. Następcą jego został pan Józef Stube. W dalszym ciągu radzono o wsparciu w razie choroby. Wniosek stawiony przez prezesa został jednogłośnie przyjęty. Każdy Polak-katolik wstępujący do towarzystwa naszego, płaci teraz wstępnego 2 marki i 50 fen. miesięcznej składki, za co udzielane zostanie mu w razie choroby wsparcie! Nowi członkowie otrzymywać będą wsparcie po 3 miesiącach i to od czwartego dnia począwszy.

Bracia kochani! Teraz uczyniono dla was, czegoście sami żądali. Mówił dotąd niejeden, iż wstąpi do niemieckiego „ferajnu“, bo w polskich nie ma żadnego wsparcia. Teraz się nikt taką wymówką nie będzie mógł uniewinniać, więc też obowiązkiem naszym jest, aby wstępować do polskich towarzystw. Smutno jednak Bracia kochani! U nas w Hofstede-Riemke jest przeszło 200 Polaków zamieszkałych, a w towarzystwie tylko mamy 50 członków. Gdzież jest reszta? Oto część w niemieckich towarzystwach, a drudzy za stołem przy kartach, gdy przyjdzie święta niedziela. To smutno, Bracia kochani! Brak oświaty u nas tego smutnego objawu przyczyną. Gdybyśmy więcej książek i gazet czytywali, to byśmy umieli więcej ocenić wszystko, co polskie. Mamy tu wprawdzie gazetę polską, tj. „Wiarusa Polskiego“, ale rodacy nie dosyć jeszcze garną się do czytania. Niejeden ledwo dziesiąte słowo po niemiecku rozumie a już tam zapisze sobie „blatt“ taki niemiecki, z którego żadnej korzyści nie ma. Bracia kochani! poznajmy wreszcie, co jest dobre, porzućmy te blatty niemieckie, a popierajmy tylko polskie pisma.

Jeżeli będziemy pracować więcej dla sprawy naszej, jeżeli potrafimy podnieść oświatę, wtedy też będą nas inne narody bardziej szanować, ale wprzód porzucić musimy naszą grzeszną opieszałość. Wstępujmy tedy do naszych polskich towarzystw, a mamy ich dosyć tu na obczyźnie, a przekonamy się, iż mamy wielką korzyść z towarzystw naszych. Każdy gorliwy Polak-katolik winien być członkiem polskiego towarzystwa.

Bochum-Gelsenkirchen-Hattingen.

I.

Jak na innem miejscu piszemy, kandydat stronnictwa centrum, p. Fuchs, uległ przy wyborach ściślejszych liberałowi, p. Franken.

„Kuryer Poznański“ dziwi się temu i pisze tak: „Z wykazu poszczególnych okręgów podpadło nam to, że w okręgu wyborczym Gelsenkirchen-Bochum został wybrany narodowy liberał Franken a nie kandydat centrum pan Fuchs, pomimo, że przecież polscy wyborcy musieli głosować za kandydatem katolickim.“

Na to odpowiedzieć trzeba, że Polacy, stanąwszy raz po stronie centrum, szczerze je poparli, tak przy wyborach głównych, jak przy ściślejszych, co Niemcy-katolicy niejednokrotnie publicznie przyznali.

Winę, że wszystkie wysiłki nie odniosły pomyślnego skutku, przypisują katolickie gazety niemieckie centrowcom okręgu Dortmund-Hoerde, którzy swą uchwałą, aby poprzeć w Dortmund liberała, spowodowali socyalistów nietylko w okręgu Bochum-Gelsenkirchen-Hattingen, lecz także Mülheim-Duisburg-Ruhrort i Hamm-Soest, do tego, że oni odwdzięczając się za Dortmund, wszędzie w owych trzech okręgach w przeważnej części głosowali przeciw centrowcom. Tak więc krok przywódców centrowych w Dortmundzie przysporzył liberałom cztery mandaty, z których w innym razie trzy byliby otrzymali centrowcy. Zaznaczamy wyraźnie, że tak przedstawiają sprawę katolickie gazety niemieckie.

Dla lepszego zrozumienia rzeczy podamy w przyszłych numerach głosy gazet niemieckich o tej sprawie. Trzeba też wiedzieć, że katolicy w okręgu Bochum-Gelsenkirchen-Hattingen tworzą ledwie 45 procent ludności.

Wynik wyborów ściślejszych.

W Poznaniu zwyciężył p. Motty.

W okręgu wschowsko-leszczyńskim wybrany ks. proboszcz Tasch z Leszna 820 głosami większości. **Ks. Tasch 5988,** baron Seher-Thoss 5168. Przy głównych wyborach miał ks. Tasch 4640, Seher-Thoss 4756, Neikirch wolnom. 1325. Ks. Taschowi przybyło 1348, Seherowi 412 gł.

W okręgu czarnkowsko-chodzieżko-wieleńskim wybrany Ernst (wolnom. zjedn.

W Toruniu zwyciężył narodowy liberał Grassmann. Kandydatem Polaków był p. Czarliński.

W Bochum-Gelsenkirchen-Hattingen zwyciężył liberał Franken z Schalke, który otrzymał 46,704 głosów. Kandydat centrum p. Fuchs z Kolonii uzyskał 39,455 głosów. Do wyboru liberała przyczynili się głównie socyaliści.

W Mülheim-Duisburg-Ruhrort taksamo liberał Möller zwyciężył. Centrowiec Molz otrzymał około 27,000 głosów, liberał coś 1000 tylko głosów więcej.

W **Hamm**-Soest zwyciężył liberał Schulze; w Hagen wolnomyślny Richter.

W **Dortmund** liberał Hilbck, który otrzymał 28,965 głosów. Jego przeciwnik socyalista Lütgenau uzyskał 26,824 głosów.

W **Gdańsku** wybrany wolnomyślny Rickert. W gdańskim okręgu wiejskim rządowiec Dörksen. Przeciwnikiem ostatniego był kandydat centrum ks. Białk.

W Kolonii zwyciężył centrowiec Trimborn; w Bitterfeld rządowiec Baumeister; w Klajpedzie Litwin Snalakis; w Osnabruku kandydat stronnictwa welfickiego. W Solingen Sabin, kandydat stronnictw, które się połączyły przeciw socyaliście.

Socyaliści w Berlinie zwyciężyli w jednym okręgu a w trzech innych przepadli.

W Opolu na Górnym Śląsku zwyciężył p. Szmula, prawowity kandydat centrum. Przeciwnikiem p. Szmuli był popierany przez niemieckich katolików, oraz przez rządowców ks. Wollny. Sława ludowi polskiemu w Opolskiem, że przeprowadził szczerego przyjaciela ludu p. Szmulę!

Jak to na Mazurach wybierają.

Mazurska „Gazeta Ludowa“ pisze: Jeżeli kto myśli, że na Mazurach tak wybierają, jak w innych prowincyach, ten się grubo myli. U nas w łeckim powiecie nie dobrowolnie wybrano posła do parlamentu, ale gwałtem. Rozkazano, a lud, bojąc się groźby i czego tam więcej, mówił: „a cóż robić, inne cedle (kartki) odbierają, grafa cedel gwałtem w ręce wciskają, więc trzeba już oddać, bo taki nakaz.“ Protestów wyborczych znajdujesz u nas tyle, że aż strach. Światlejsi czytelnicy nasi nie dadzą wiary, co się u nas w dzień wyborów działo. U nas nie tylko żandarm odbierał karteczki wyborcze, ale po prostu zmuszano wyborców oddawać kartkę na hr. Stolberga. Dotychczas nadeszły nam protesty z dwudziestu lokali wyborczych. Kartki wyborcze „rozdzielali u nas żandarmi, słudzy „amtsvorstehera“ i „amtsvorsteherzy“ sami. W pewnej wiosce, w okolicy Wiśniewa, p. B., gdy kto przyszedł z kartką do lokalu wyborczego, tak długo oglądał kartkę, aż zobaczył nazwisko kandydata i tedy oddawał kartkę, a kazał brać kartki na hr. Stolberga, które tuż obok w lokalu wyborczym leżały. B. czynił to po kilka razy i tak długo, aż oddano kartkę na hrabiego. W wiosce S. pod Borzymami rozdawał przed lokalem wyborczym sam „amtsvorsteher“ kartki. W. jańsborskim powiecie zachodziły podobne zajścia w większej części lokali wyborczych. Naturalnie, że w taki sposób, musiał hr. Stolberg odebrać najwięcej

głosów. Dla tego też rezultaty naszego kandydata i innych kandydatów były tak nieznacznemi.

W okręgu zaś szczecińsko-ządzborskim sprawa daleko lepiej stoi. Tam kandydat „partyi ludowej mazurskiej“ p. Lewandowski odebrał 5637 głosów, a konserwatysta Queis 7169. Ale i tam zaszły także podobne nieporządki, jak w naszych powiatach. Pewnie sprawa ta nie zakończy się w tak łagodny sposób, ale trzeba ją będzie oddać parlamentowi.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Pradze

odbył się tymi dniami. Brali udział dziennikarze słowiańscy z Austryi. Przewodniczący zjazdu, pan Chyliński, redaktor pisma polskiego „Czas“, przemówił jak następuje:

„Po niedawnym zjeździe posłów słowiańskich w prastarym grodzie krakowskim, zebraliśmy się dziś na zjazd dziennikarzy słowiańskich w Pradze. Zjazd nasz odbywa się pod świetną wróżbą. Naród czeski złożył dziś hołd wielkiemu swemu historykowi i wielkiemu patryocie Palackiemu, który położył niespożyte zasługi około jego odrodzenia, a my za kilka dni odsłaniać będziemy w Krakowie pomnik największego naszego poety, który jest wyobrazicielem najdroższych i najszlachetniejszych ideałów narodu polskiego, Adama Mickiewicza.

Wśród takich prawdziwie narodowych uroczystości, zebraliśmy się dziś dziennikarze słowiańscy w Austryi, aby się przedewszystkiem osobiście poznać, aby wzajemnie zbadać potrzeby i interesy prasy słowiańskiej i aby bardziej między zobą zacieśnić węzły przyjaźni i pobratymstwa i to właśnie w chwili, gdy przedstawiciele naszych narodów w parlamencie stanęli ramię przy ramieniu w obronie wspólnych praw i zasad.

Czego chcemy i do czego dążymy? Chcemy bronić naszej religii, naszej ziemi i naszego języka ojczystego; chcemy bronić naszych tradycyj narodowych i cywilizacyjnych dorobków; chcemy bronić autonomii krajów i dążyć do jej rozszerzenia; chcemy bronić zupełnego równouprawnienia i swobodnego rozwoju wszystkich ludów, złączonych w Austryi pod berłem wspaniałomyślnego monarchy, a odpierać będziemy z całą siłą wszelkie dążenia i roszczenia do jakiejkolwiek przewagi jednego szczepu lub jednego języka. Uciskać nikogo nie chcemy, ale nie możemy dopuścić, aby w konstytucyjnej Austryi nas uciskano.

Oto stanowisko, na którem bez względu na odcienia i kierunki stanąć może całe dziennikarstwo słowiańskie w Austryi; oto sztandar, pod którym skupić się możemy łatwo wszyscy do wspólnej pracy, a jeśli zajdzie potrzeba, do wspólnej obrony i wspólnej walki“.

Referaty, które potem odczytywano, zawierały przeważnie skargi na ucisk prasy słowiańskiej ze strony Niemców i Madziarów.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. wikary, doktor filozofii Bolesław Domański w Lubawie został mianowany nauczycielem i prokuratorem przy Collegium Marianum w Pelplinie. Ks. wikary Konrad Hoffmann w Swieciu mianowany administratorem probostwa w Kisewie w dekanacie chełmińskim. Ks wikary Apolinary Karnowski przeniesiony z Kartuz do Swiecia.

Pelplin. Ks. Wojciech Parnau dla choroby zwolnionym został od urzędu nauczyciela i prokuratora przy tutejszem Collegium Marianum i dał się dla poratowania zdrowia do wód śląskich w Cudowie (między Dusznikami z Salzbrunn).

Pelplin. Posiadłość na wybudowaniu w Rożentalu, należącą do p. Nikla, nabył rodak p. Warkała z Grudziądza. — Szczęść Boże!

Grudziądz. „Gazeta Grudziądzka“ pisze: Zeszłego poniedziałku, jak na wielu domach niemieckich, wywieszoną była w hotelu „Trettina“ chorągiew. Gdy obok na trotoarach przechodziła panna R., Polka, chorągiew w niewytłómaczony dotąd sposób spadła jej na głowę i tak ją poraniła, że p. R. rozchorowała się dość ciężko. „Geseligierek“ o tem jakoś milczy. Czy może żałuje biednej Polki, która nie miała szczęścipaść trupem pod chorągwią niemiecką?

„Der Gesellige“ jest polakożercem i masońskiem pismem, wychodzącem w Grudziądzu.

Pan Bernard Milski, wydawca „Gazety Gdańskiej“, stawał wczoraj w dwóch sprawach przed sędzią śledczym. Chodziło o wydanie autora pewnej korespondencyi. Gdy p. Milski odmówił zeznania, dowodząc, że nie jest zwyczajem redaktorów lub wydawców wydawać korespondentów, wtedy sędzia śledczy zagroził aresztowaniem i uwięzieniem świadka aż do sześciu miesięcy. Ostatecznie dano panu M. dwa tygodnie do namysłu, a gdy wtenczas będzie się wzbraniał wymienić autora, czeka go więzienie. — Druga sprawa dotyczyła wieca w Chmielnie. na którego odbycie policya nie pozwoliła. Wiadomo, iż potem zebrało się grono obywateli na pogadankę przy szklance piwa, co dozorujący urzędnik uznał jako dalszy ciąg zebrania bez pozwolenia policyjnego. W skutek tego wytoczono śledztwo przeciw panu Milskiemu i innym osobom, które brały udział w pogawędce.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Na obchód „Wianków“ i „Sobotki“, mimo że deszcz padał w zeszły czwartek aż do godziny 9-tej wieczorem, zebrała się poza bramą Szelągowską po obu stronach Warty liczna publiczność tak z miasta jak i ze wsi okolicznych. Obchód ten urządziło zasłużone Towarzystwo „Stella“ z łaskawym współudziałem polskiego Koła śpiewackiego.

Krótko po godzinie 8 wpłynął od Grobli wśród dźwięków muzyki wielki galar przyozdobiony lampionami i transparentami, na którym znajdowali się śpiewacy. Obok galaru snuły się liczne łodzie, przystrojone w zieleń i lampiony. Galar wysunął się z pod śluzy wśród znanej pieśni Wasilewskiego: „Wesoło żeglujmy, wesoło“! W tej chwili ukazało się kilkadziesiąt większych i mniejszych łodzi, które krążyły około galaru. Niektóre łodzie zdobne były w transparenty z napisami rzek: Warta, Wisła, San, Dniepr, Niemen i t. p. Z łodzi tych puszczano wianki. Muzyka na galarze dziarsko przygrywała a członkowie Koła śpiewackiego wykonywali różne pieśni pod kierownictwem swego dyrektora pana Kazimierza Dembińskiego. Przez cały czas obchodu palono na prawym brzegu Warty przepyszne ognie sztuczne, których dostarczył p. Śmiśniewicz. Malowniczo przedstawiała się również urządzona po tej stronie „Sobótka“. Wśród różnokolorowych ogni uwijały się dziarsko przy odgłosie skrzypków fantastyczne pary w wiejskich strojach narodowych. Wogóle cały obchód zrobił nawet na innoplemieńcach bardzo dobre wrażenie.

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

Muzykanci, idący przodem, grali marsza zastosowanego do nowo ułożonej pieśni: „Dzieci na wałach Warszawy“, dziatwa im wtórowała, nucąc głośno:

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy!
Dzieci, do ważnego dzieła
Pomoc przyniesiemy.
Marsz, marsz na wały,
Z doroślejszym mały,
Choć nieduże chłopy,
Możem wznieść okopy!

Gdy nam jeszcze sił nie starczy
Do dźwigania broni,
Niech łopata szybko warczy
W polskich dzieci dłoni.
Marsz, marsz i t. d.

Niech w szeregi wszystko staje,
Niech za nami leci,
Niech zobaczą obce kraje,
Co to polskie dzieci.
Marsz, marsz i t. d.

Czy na błoto, czy na lody,
Małe to kłopoty,
Kawał chleba, kubek wody,
Dalej do roboty.
Marsz, marsz i t. d.

Potem znowu od kopania
Wrócim do nauki,
Do czytania, do pisania,
Do wojennej sztuki.
A jak podrośniemy,
Za broń uchwycimy,
Bo tak przynależy
Dla polskiej młodzieży.

— Cóż się tutaj działo, podczas, gdy byłem na wsi? — zapytał Tomasz Leonkę.

— Straszne rzeczy. — odparła zniżonym głosem — ktoś nagadał ludowi, że panowie zdradzają go: moskiewscy szpiegowie puszczali podobno te pogłoski, aby lud do mordów podniecić, by Europa krzyknęła, żeśmy Robespiery.... Powiedzieli pospólstwu, że jenerałowie przegrywają naumyślnie bitwy, że wielu obywateli dostarcza moskiewskim wojskom za pieniądze żywności, że bogatsi mieszkańcy Warszawy i wyżsi urzędnicy porozumiewają się tajemnie z Paszkiewiczem i obiecują mu wydać stolicę, wymieniali nawet nazwiska winnych.

— Czyjeż wymienili? — zapytał Tomasz.

— Nie powtórzę ich, bo posądzeni o zdradę mają synów — odparła Leonka — czyż mało wycierpiał Feliks z takich powodów?...

— Masz słuszność — rzekł, ona zaś opowiadała dalej.

— Lud uwierzył plotkom i żądał ukarania winnych... Z okrzykami „śmierć zdrajcom“ przebiegał ulice, wybijał okna tym, na których podejrzenie przekupstwa ciężyło, bo szpiegowie mówili, iż zdrajców Moskwa hojnie złotem nagradza... Rzucono się do mieszkań, chcąc wywlec z nich oskarżonych, tak, że musieli się w nich zabarykadować. Chcąc burzę domową, grożącą krajowi zażegnać, książę Adam Czartoryski wyjechał konno na ulicę i nie zważając, iż życie naraża, przemówił do wzburzonego pospólstwa: „Dzieci, uspokójcie się“ rzekł, „przysięgam wam, że jeżeli wśród narodu naszego naprawdę zdrajcy się znajdują, ukarani będą bezwzlocznie.... Rozejdźcie się teraz, proszę, zaklinam was... niechaj wróg nie tryumfuje, że niezgoda wkrada się wśród nas; że Polacy nigdy w zgodzie żyć nie mogą“. Słowa te poskutkowały, tłum się rozszedł wołając: „Niech żyje książę, będziemy czekać“. I czekali spokojnie dzień cały, lecz nowe podżegania wywołały nazajutrz jeszcze większą burzę. Tym razem zebrał się tłum na placu przed zamkiem, wołając: „Oszukano nas, nie uwięzili dotychczas oskarżonych, sami sobie sprawiedliwość wymierzymy“. Marszałek Ostrowski, dowiedziawszy się o tem, co się w mieście dzieje, otoczony oficerami, pospieszył do niezadowolonych i kazał im się rozejść, lecz śmiechem mu odpowiedziano. „Boisz się nas kochaneczku, boś strażą otoczony, musisz mieć nieczyste sumienie“ urągali zuchwalsi... Marszałek kazał oddalić się oficerom, pozostał sam i tak długo przemawiał, dopóki nie uspokoił kipiącej gniewem masy... Rozszedł się lud, lecz nastepnego dnia znowu się zebrał pod zamkiem; teraz oddalił niebezpieczeństwo Sołtyk. Wzięto go zrazu pospólstwo za jednego z oskarżonych i rzuciło się nań z wołaniem: „powiesić zdrajcę“, lecz gdy im powiedział, że jest synem męczennika za sprawę narodową, że stary jego ojciec przysłał go do nich, by przyprowadził mu wszystkich, bo chce im coś powiedzieć, rozstąpili się z szacunkiem i zdjąwszy czapki z głów, krzyknęli: „prowadź nas“. Stary Sołtyk patryotyczną i rozumną przemową na parę dni spokój zapewnił Warszawie. Tymczasem Rząd narodowy kazał aresztować oskarżonych, zamknięto ich w pokojach zamkowych i postanowiono sprawę ich rozpatrzeć. Lud czekał sądu niecierpliwie. Pewnego dnia ktoś po ulicach miasta puścił plotkę, zapewne znów szpiegowie moskiewscy, że wyrok na oskarżonych nigdy wydanym nie będzie, że zamknięto ich tylko dla tego w zamku, by zemsta pospólstwa nie mogła ich dosięgnąć, że aresztowani jedzą, piją, grają w karty w zamku i drwią z pospólstwa. Rozjątrzony ostatecznie lud rzucił się w nocy na bramę zamkową, wyłamał ją i wdarłszy się na pokoje królewskie z okrzykami: „śmierć zdrajcom“ wywlókł więźni na ulicę i sam sprawiedliwość sobie wymierzył; jednych powieszono na latarniach miasta, drugich ścięto szablami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gostyń. Tutejszemu handlarzowi Kamińskiemu, który w zeszłą środę nad wieczorem powracał z Leszna do domu, zabił piorun oba konie. Kamiński, chcąc się schronić przed deszczem, przystanął i pozostawiwszy konie na żwirówce, schronił się do poblizkiego domu i tym tylko sposobem, rzec można, uszedł niechybnej śmierci.

Poniec. Dnia 17-go b. m. obchodził ks. dr. Respądek, proboszcz w Poniecu 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Poznań. Proces o sprawozdania polskie. Przed izbą karną toczył się proces przeciwko Bankowi Ziemskiemu, Spółce Bazarowej i Bankowi Przemysłowców, o doręczanie sądowi sprawozdania rocznego wyłącznie w języku polskim. Wszystkie trzy instytucye skazane zostały na 15 marek kary. W pierwszej instancyi sąd wydał wyrok uwalniający, tylko Bank Ziemski zapłacić musiał karę za spóźnienie się ze sprawozdaniem, który to zarzut trybunał sądowy uznał za niewłaściwy.

W Gnieźnie umarł śp. Władysław Wierzbicki, właściciel jednej z najstarszych tutejszych firm kupieckich, najstarszy członek Rady miejskiej i były dyrektor tutejszej Kasy pożyczkowej. Zmarły jeszcze w zeszłą środę był zdrów i czynnym, wieczorem niestety tknięty został paraliżem, który nazajutrz przeciął pasmo dni żywota jego.

W Międzyrzeczu na posiedzeniu wyborczem stronnictwa konserwatywnego, przemawiał także prezydent sądu ziemiańskiego p. Schrötter. Według referatu „Merseritzer Lokal-Anzeiger“, wystąpił p. Schrötter w niesłychany sposób przeciw Polakom, a mianowicie przeciwko szlachcie, twierdził, że lud dziś jest z rządu pruskiego bardzo zadowolony(?!)“ P. Schrötter tak gwałtownie napadał również na na duchowieństwo katolickie, że w sali powstał wielki hałas. Kiedy wreszcie zaczepił i Matkę Boską(!!), oburzył na siebie tak bardzo uczestników, że przewodniczący prof. Quade musiał takowe czem prędzej zamknąć. — Tak pisze powiatowy tygodnik międzyrzecki.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Zabrze. Dnia 4 lipca odprawi tu swe prymicye wyświęcony w Krakowie ksiądz Jerzy Rogowski, rodem z Zabrza.

Godulahuta. Księdza dziekana Hoffrichtera poraził w poniedziałek paraliż. Nie uległ wprawdzie zaraz porażeniu, jak rozgłoszono, atoli zachodzi obawa, że już do siebie nie przyjdzie.

Bytom. Na kopalni Paulusa zasypały spadające węgle hajera Franciszka Lorenczyka z Goduli, który oprócz ciężkich ran na grzbiecie wyniósł z wypadku złamaną nogę. Na wózku odstawiono go do lazaretu knapszaftowego.

Zaborze. Robotnik Sokół spadł z drabki i złamał sobie kręgi.

Szarlej. Nieszczęście wydarzyło się w zakładach tutejszych ubiegłej środy. Robotnik Baron pchał wózek kruszcem napełniony do szybu Roettnitza. Droga tam bardzo spadzista, więc Baron, chcąc wózek zatrzymać, podłożył kamień pod jedno koło. Wskutek tego wykolei się wózek ze szyn i przydusił Barona, który tak ciężkie odniósł rany, że trzeba było odstawić go do knapszaftowego lazaretu.

Radoszowy. Chałupnik Smolka zwoził z dworca wapno i przytem niezawodnie wśród drogi zasnął. Spadł bowiem z woza pod koła, które przezeń przeszły, a że wóz był ciężko naładowany, więc takiego doznał pogniecenia i pokaleczenia, że nie odzyskawszy przytomności, po dwóch dniach umarł.

Mikołów. Chałupnik Alojzy Tabor przechowywał w szafie strzelbę nabitą. W poniedziałek wydobyła ją ztamtąd pod nieobecność rodziców sześćletnia córeczka i bawiła się nią, aż strzelba puściła i nabój zranił ją w głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Z różnych stron.

Bochum. Z powodu częściowego zapadnięcia się kopalni „Dannenbaum“ musiano także zaprzestać pracy w koksowni przy szybie „Fryderyka“.

Buer. Górnicy Jakób Pidum i Jan Godysz zostali w środę zabici w kopalni „Graf Bismarck“.

Schalke. Adam Knafla, zatrudniony w koksowni kopalni „Consolidation“ został znacznie okaleczony.

Braubauerschaft. Górnik Michał Bastek został okaleczony w kopalni „Graf Bismarck“. Odstawiono go do ewangielickiego domu chorych w Gelsenkirchen.

Bulmke. Górnika Fryderyka Franckiego okaleczyły w kopalni „Hibernia“ spadające kamienie.

Wanne. W kopalni „Pluto“ został dosyć niebezpiecznie pokaleczony poganiacz koni Piotr Brzechwa.

Hordel. Górnik Ignacy Robaszyński dostał się w kopalni „Königsgrube“ pomiędzy stępel i wózek, który zgniótł mu piersi.

W Erle otwartą została apteka, dotąd trzeba było chodzić po lekarstwo do Buer lub Braubauerschaft.

W Essen został przed tygodniem otwarty katolicki dom sierót i oddany pod zarząd Sióstr Miłosierdzia.

Bruckhausen. W kopalni „Deutscher Kaiser“ zostali trzej górnicy pokaleczeni. Jeden z nich już umarł.

Caternberg. Do głównego biura kopalni „Zollverein“ włamali się złodzieje i skradli kasę. Z jednej szafy zabrano 25 000 w złocie, w drugiej także kilka tysięcy marek. Złodzieje okazali wielką śmiałość, gdyż ponad biurem znajduje się mieszkanie jednego z urzędników. Skradzione pieniądze były przeznaczone dla robotników IV szybu.

Erle. Górnicy Fryderyk Biendera i Wilhelm Szymanek, zostali onegdaj podczas kłótni nożem znacznie pokaleczeni. Sprawca został aresztowany.

Monaster. W powiecie Lüdinghausen wyrządził onegdaj grad wielkie szkody w polu.

Socyaliści a drożyzna. W okręgu katowicko-zabrzeskim na Śląsku padło w tym roku na socyalistę przeszło 9000 głosów, podczas kiedy w roku 1893 tylko 650. „Katow. Zeitung“, organ konserwatywno-rządowy, pisze, że tak olbrzymi wzrost głosów socyalistycznych przypisać trzeba niesłychanej drożyźnie na Śląsku. Organ katowicki wzywa rząd, aby się dobrze nad tem zastanowił i pomyślał o otwarciu granicy rosyjskiej dla dowozu mięsa.

Obniżka portoryum. „Kreuz-Ztg.“ donosi, że wkrótce obniżone zostanie portoryum od druków. Przygotowują się już 2-fenygowe znaczki pocztowe.

Rozmaitości.

„Ein Land des Elends“ — kraj nędzy — pod tym tytułem zamieścił organ pana Tiedemanna „Bromb. Tageblatt“ obszerny artykuł o Galicyi. Jak już z tytułu wnosić można, przedstawia autor artykułu tego Galicyę jako padół najokropniejszej nędzy, jako prawdziwe piekło na ziemi. A cel artykułu? Ot jedynie ten, aby wykazać, że Polacy niezdolni są do samorządu! Zbijać fałszów, jakie artykuł ten zawiera, nie będziemy, gdyż nie miałoby to celu. Toć wiemy wszyscy, że jakkolwiek w Galicyi bynajmniej jeszcze nie panują idealne stósunki, kraj ten właśnie pod polskim samorządem ogromnie się podnosi i dziś dopiero goi rany, jakie mu zadała długa gospodarka niemiecka. Niemcy przez pół wieku wyzyskiwali tę dzielnicę, podburzali jedne warstwy przeciwko drugim, utrzymywali lud w ciemnocie. Jeżeli więc dziś jeszcze w Galicyi nie wszystko przedstawia się tak, jak być powinno, — to wina tego spada nie na Polaków, lecz na dawne rządy niemieckie.

Tak źle a tak niedobrze! Germanizatorzy suszą sobie głowy nad najszybszem zniemczeniem Polaków: i tak z radością ogłaszają w gazetach swoich, że rząd zamierza w okolicach polskich zakładać wielkie fabryki, n. p. fabryki broni, relsów kolejowych, wagonów i t. p., ażeby za pośrednictwem urzędników fabrycznych ująć w kluby robotników polskich. Inni germanizatorzy pochwalają wprawdzie zamiar germanizowania ludzi zależnych, ale nie tają się z obawą, że Polacy zarabialiby w tych rządowych fabrykach, ale nie przedzierzgnęliby się w Niemców. A zatem — rozumują — lepiej zgermanizować Polaków, nie dając im zarobku. Dowcipni sobie ci panowie!

Posady i prace.

Mularze i robotnicy. Zgłoszenia przyjmuje polier Jöckel na kopalni „Johann“ w Steele.

2 malarze. F. Bermann w Kray.

Inwalidzi do lekkiej pracy. Huta szklanna w Koenigsteele.

2 do 3 robotników. J. Oberbolz, Borbeck, obok składu petroleum.

Mularze i robotnicy. Karól Brausteiner, budowniczy w Gladbeck.

20 do 30 robotników. Lejarnia rur w Hüllen.

Mularze i robotnicy do budowy w Frintrop w pobliżu dworca Dellwig. Zgłoszenia przyjmują bracia Engels, przedsiębiorcy budowli w Berge-Borbeck.

OD REDAKCYI.

O rocznicy Towarzystwa świętego Czesława w Bulmke była już wzmianka w „Wiarusie Polskim“.

Od ekspedycyi.

Rodaków w Bruchu prosimy, aby każdy zapisał sobie „Wiarusa Polskiego“ na poczcie, do czego użyć można załączonego kwitu.

Do Witten. „Wiarusa Polskiego“ do Łaszczyna przekazaliśmy.

Nabożeństwo polskie.

Od 28 czerwca 30 czerwca w **Ficklu.**

Od 2 lipca do 3 lipca w **Elberfeld** (w kościele św. Wawrzyńca, Laurentiuskirche).

Od 9 lipca do 11 lipca w **Styrum.**

Od 16 lipca do 18 lipca w **Wanne.**

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie

Sposobność do spowiedźi świętej (i dla przyjmujących Sakrament Bierzmowania) będzie: W **Kirchlinde** 28 czerwca po południu i 29 rano. Kazanie polskie o godzinie 1-szej po południu. W **Luetgendortmund** 29 czerwca po południu i kazanie polskie.

O. Korneliusz, z zakonu św. Franciszka.

Nabożeństwo dla Polaków
w Brandenburgii i Pomeranii.

Bractwo św. Izydora wysyła po polsku mówiących duszpasterzy na to lato w następującym porządku:

Cüstrin, od 28 czerwca do 1 lipca.
Szczecin, od 2 lipca do 8 lipca.
Anklam, od 9 lipca do 15 lipca.
Prenzlau, od 16 lipca do 22 lipca.
Anklam, od 23 lipca do 29 lipca.
Demmin, od 30 lipca do 5 sierpnia.
Anklam, od 6 sierpnia do 12 sierpnia.
Stralsund, od 13 sierpnia do 19 sierpnia.
Anklam, od 20 sierpnia do 26 sierpnia.
Pasewalk, od 27 sierpnia do 2 września.
Anklam, od 3 września do 6 września.
Szpandawa, od 7 września do 12 września.

Uwaga. Jeżeli listonosz jakiego numeru gazety nie przyniesie, wtedy trzeba poniższy formularz wypełnić i oddać na tej poczcie, z której się gazetę otrzymuje, a poczta brakujący numer dostarczyć winna.

Zeitungsreklamation.

Nr. .... (numer brakującej gazety)
der von mir abonnierten Zeitung
„Wiarus Polski“ aus Bochum
habe ich nicht erhalten und bitte um kostenfreie Nachlieferung derselben.

....................., d. .... 1897.
(miejscowość) (data)

....
(ulica i numer)

....
(podpis.)

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 123, 2. Abth. S. 403) für die Monate Juli, August und September 1898 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

....................................., d. .... 1898.

Towarzystwo św. Barbary w **Oberhausen**

donosi swym członkom i wszystkim rodakom w okolicy Oberhausen, iż dnia 29-go czerwca w uroczystość św. Piotra i Pawła jest próba śpiewu pieśni kościelnych na pielgrzymkę do Kevelaer o godzinie $3^1/_2$ u p. Helten. O liczny udział w próbie śpiewu prosi **Zarząd.**

Koło śpiewu „Harmonia“ w **Wattenscheid**

donosi swym członkom, iż w środę, 29 czerwca będzie lekcya śpiewu, a potem zwyczajne zebranie. O liczny udział członków uprasza

Zarząd.

Polskie Towarzystwo polityczne „Oświata“ w Bochum

W przyszłą niedzielę, **3 lipca, o godz. 4 po poł.** odbędzie się w lokalu p. Gallanda przy klasztorze w Bochum **zebranie.** Porządek obrad: 1) Przyjmowanie członków, 2) uzupełnienie zarządu, 3) odczyt: Dla czego każdy Polak winien się starać o poznanie dziejów ojczystych, 4) śpiew, 6) odczyt, 6) deklamacya, 7) wolne wnioski, 8) śpiew. O liczny udział Rodaków z Bochum i okolicy uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Chrzc. w **Ueckendorf**

urządza w środę, dnia 29-go czerwca w święto św. Piotra i Pawła **dziesiątą rocznicę istnienia** swego, na którą szanowne towarzystwa zapraszamy z chorągwiami, tak samo i gości zapraszamy z Ueckendorf i okolicy. Członkowie Towarzystwa płacą wstępne 30 fen., niecłonkowie 50 fen., przy kasie 75 fen. Prosimy, ażeby towarzystwa zechciały przybyć o godz. wpół do czwartej, ponieważ przed godziną 4-tą będzie wymarsz do kościoła na polskie nabożeństwo. Po nabożeństwie zbiorą się towarzystwa i goście do sali, gdzie będzie zabawa. Bedzie koncert, śpiew i deklamacye. O godz. 8 wieczorem zostanie odegrany teatr pod tyt.: „Pan Władysław“. Nadmieniamy, iż lokal towarzystwa naszego znajduje się u pani Serres, przy ulicy Heinrichstrasse. Członkowie, którzy trzy miesiące nie są wypłutni, powinni przed zabawą zapłacić, w przeciwnym razie nie mają żadnego wstępu na zabawę. O jak najliczniejszy udziai prosi **Zarząd.**

Towarzystwo zawodowe chrześciańskich górników.

W **Bruchu** odbędzie się 29 czerwca w uroczystość śś. Piotra i Pawła o godzinie **11 przed południem wielkie zebranie górników,** w lokalu p. Kuchem, Kölnischer Hof.

Drugie zebranie odbędzie się tego samego dnia po południu **o godzinie 4** w gościńcu p. **Bittera** przy kopalni „König Ludwig“.

W **Stuckenbusch** tak samo po połndniu o godzinie 4 będzie zebranie w gościńcu Höfer.

Na wszystkie trzy zebrania zaprasza się chrześciańskich górników. Pierwszy przewodniczący towarzystwa zawodowego p. Brust i inni mówcy przyrzekli swe przybycie.

Towarzystwo św. Józefa w **Wattenscheid**

donosi szan. członkom, iż w środę, dnia 29 czerwca bierze towarzystwo nasze udział z chorągwią w rocznicy towarzystwa św. Pawła w Eicklu. Członkowie winni się jak najliczniej w czapkach i oznakach towarzyskich na sali posiedzeń o godz. wpół do 2 po połudaiu stawić.

Zarząd.

Zarazem oznajmiam członkom zarządu, iż w przyszłą niedzielę, tj. 3 lipca o godz. wpół do 12 odbędzie się kwartalne zebranie zarządu.

A. Roszak, przewodniczący.

Pielgrzymka polska do Kevelaer.

W niedzielę, dnia 3 lipca odbędzie się pielgrzymka do Kevelaer. Rano o godz. 5-tej 27 minut odjazd z dworca reńskiego. Przyjazd do Kevelaer o godz. 7 minut 52. Z Kevelaer odjeżdżamy o godz. 6 minut 20. W Essen na reńskim dworcu będziemy o godz. 8 minut 59. Podróż kosztuje tam i z powrotem 3 mr. 20 fen. Ksiądz polski z pewnością będzie w Kevelaer. Na pielgrzymkę zapraszam wszystkich rodaków i rodaczki z Essen i okolicy. Z powodu pielgrzymki do Kevelaer nie odbędzie się nabożeństwo polskie w niedzielę dnia 3 lipca. Bilety do podróży można na dworcu reńskim w ostatni tydzień dostać. Można się też do mnie zgłosić. Mieszkam przy ulicy Wilhelmstr. 55.

Fr. Karlikowski.

Z powinszowaniem Imienin

mojemu bracińcowi a naszemu przyjacielowi

Piotrowi Michasiowi.

W dniu Twego Imienia w uroczystej chwili * Świeci słońce pięknie, ptaszek rzewnie kwili, * Z tej prozy żywota Twa dusza gorąca * Niech leci wysoko, do nieba, do słońca, * Na skrzydłach melodyi leci w sfery marzenia, * Na błoniach poezyi poszukaj natchnienia. * A jeśli cierń ostry zrani serce Twoje, * I w walce żywota popłyną łez zdroje, * To wtenszas w pokorze udaj się do krzyża, * Tam znajdziesz pociechę co boleść uśmierza, * Tam anioł skrzydlaty z wyższej Bożej woli * Otrze Twoją łezkę co pali i boli. Tego Ci życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: Piotr Michaś niech żyje, aż echo po całem Rott się odbije, a Piotr Michaś niech dla nas co przygotuje.

Antoni Walczak. Ignacy Dobrowolski. Jan Mocek.

Szanownym Panom

Pawłowi Lackowskiemu, przewodniczącemu, **Piotrowi Gałachowi**, jego zastępcy, **Piotrowi Bilnikowi, Piotrowi Kozłowskiemu, Piotrowi Klimkowi i Pawłowi Andrzejewskiemu**

życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego i wykrzykujemy po trzykroć: niech żyją!

Obrazy św. Wojciecha

Cena 70 fenygów, z przes. 80 fenygów.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Powinszowanie

prezesowi

Pawłowi Lackowskiemu

i jego zastępcy

Piotrowi Gałachowi

życzą w dniu Imienin choć nie wiele, * Czynią to jednak szczerzy przyjaciele, * Abyście nas wszystkich Polaków * Starali się zgromadzić pod skrzydła tych polskich ptaków. * I przy sztandarze, na którym jest obraz św. Barbary, * Do której uciekać się powinni wszyscy, co mają jakie tylko troski. * Wskazujcie na przeszłość, i mówcie o przyszłości, tak, aby nie zapomniał tego żaden nawet w starości. Ponosicie nieraz ogromne ciężary, ale jest Bóg w niebie i takowe zapisuje czyny wasze. Nie zapomni On wam tego wynagrodzić. Zyczę wam, abyście w zdrowiu szczęśliwie żyli, a w dowód mego zaufania i miłości wykrzykuję z radości. Przewodniczący i jego zastępca Tow. świętej Barbary w Hamborn: niech żyją!

Zastępca sekretarza.

Mężczyźni każdego stanu

którzy mają dużo krewnych i znajomych, mogą dziennie 5 do 20 marek zarobić u pewnej ajentury. Znajomości zawodowe niepotrzebne Zgłoszenia pod lit. K. H. do ekspedycyi tego pisma.

Białe kartofle.

150 funtów 3,90 mr.
20 funtów 60 fen.

poleca

D. Fricke,

Bochum, Roonstrasse 29.

Kilku

robotników

(Hülfs- u. Platzarbeiter)

zdolnych i silnych, znajdzie pracę stałą przy wysokim zarobku.

Zgłoszenia przyjmuje fabryka Langscheder Walzwerk, Langschede der an Ruhr.

Szanowne Towarzystwa polskie nazywać mogą najtańsze i najlepsze

czapki dla członków,

czapki dla chorążych, oznaki dla zarządu z polskim napisem „Zarząd“, oznaczki dla członków jako to medaliki, wstążki, rozety itd. u

Jul. Offszanki w Bochum

Buddenbergstr. 10.

☞ Wzory dostarczam kadego czasu do przejrzenia.

Szanownym Rodakom

w Bochum i okolicy

polecam się uprzejmie do wykonywania na mej najnowszej konstrukcyi

maszynie do robienia pończoch

(Strickmaschine)

wszelkiego rodzaju wyrobów z wełny jako to: **pończoch, szkarpet, gaci, powijaków, spodników, kaftaników itd.**

Bronisława Sobek,

Bochum, Johanniterstr 26.

Szanownym Rodakom w Bochum i okolicy polecam się jako

krawcowa.

Wykonywam wszelkie prace wchodzące w zakres mego zawodu, jako: całe ubiory dla pań i panien, suknie, kaftaniki, stroje polskie itd. po cenach nader umiarkowanych.

Rozalia Marszałkiewicz

Bochum, przy ul. Querstr. 3, na trzeciem piętrze.

Służące

szukające pracy w mieście lub na wsi znajdą bezpłatnie miejsce za pośrednictwem **Caspara** w Essen Schützenbahn 19.

Dobra pościel.

Rzeczywiście tanio!!!

Dobre posłanie	1 łóżko żelazne 1 siennik 1 pierzyna wierzchn. 1 poduszka z pierza	10^{75} m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane 1 materac 1 poduszka 1 pierzyna spodnia 1 wielka pierzyna wierzchnia	26^{50} m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, 1 materac, 1 wielka pierzyna wierzchnia, 1 pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki	43 m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, wysadzanem muszlami, 1 materac na sprężynach, 1 poduszka skośna, 1 wielka pierzyna wierzchnia 1 wielka pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki	66 m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, wysadzanem muszlami, 1 materac na sprężynach, 1 poduszka skośna, 1 wielka pierzyna wierzchnia, 1 wielka pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki	90 m.

Każdą część można także osobno kupić.

Nasypuje się w obecności kupującego.

Bracia Alsberg

Wattenscheid.

Szanownym Panom

Piotrom i Pawłom

członkom towarzystwa „Jedność“ pod opieką św. Stanisława Biskupa w Essen, składamy w dniu Imienin, 29-go czerwca, jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, wszelkiej pomyślności, a po śmierci nieba. W imieniu Towarzystwa

S. Jakubowski, sekretarz.

Farbiernia i chemiczny zakład czyszczenia

Neustr. 3. **Andrzej Hochhaus, Herne,** Neustr. 3,

poleca się do farbowania męzkich i żeńskich ubrań wełnianych, półwełnianych, bawełnianych i jedwabnych, dalej piór strusich, firanek, chodników, tkanin i t. d. Na życzenie wykonuje się zlecenie natychmiast po rzeczywiście tanich cenach.

Od r. 1888 do 1893 przykrawacz u Sally Weinberg.

Chcąc uprzątnąć wszelkie zapasy modnych latowych

materyj na ubrania i spodnie

dopóki zapas starczy urządzam

☞ **wyprzedaż** ☜

tychże przedmiotów i udzielam **10 procent rabatu,** pomimo znanej taniości i wybornej roboty. Piękne ubrania podług miary od 30 marek począwszy.

Wilh. Gerbsch, zakład krawiecki,

Herne, Bahnhofstr. 99, na II. piętrze,

naprzeciw restauracyi Meinharda.

L. Brand, zegarmistrz,

Marktstr. 19. **OBERHAUSEN.** Marktstr. 19.

Największy skład dobrych

zegarków kieszonkowych,

regulatorów i budzików przy trzyletniej gwarancyi i najtańszych cenach. — Skora usługa.

☞ Warsztat reparatur i nowych robót w domu. ☜

Stare pieniądze, srebro i zegarki kieszonkowe oblicza się przy płaceniu. — Nazwiska wypisuje się zaraz i darmo.

Meble, łóżka, ogniska itd. jak najtaniej. Odpłata dozwolona. Jonas Cosmann, Herne, v. d. Heidstr. 17.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.